

Prenumerata „Kur. Warsz.“
wynosi w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłaniem do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadesłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Barbary Panny Męcz.
Piątek: ŚŚ. Sabby Op. i Piotra Chryzostom.
Sobota: Ś. Mikołaja Biskupa.
Niedziela Ś. Ambrożego B. D. K.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 53
Zachód „ „ 3 48

Długość dnia godzin 7 min. 55.
Ubyło „ „ 8 59.

Poniedziałek Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Wtorek: ŚŚ. Leokadij P. M. i Walerji P.
Środa: N. M. P. Loretańskiej.
Czwartek: Ś. Damazego P. W.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Dziś uroczystą Barbara święta, panna i mę-
czenniczka, uważana jest za patronkę szczęśliwej śmier-
ci i bywa szczególnie wzywana w czasie burzy i pożar-
ów. Do obchodu pamiętki jej uroczystości kościół Śty
wyznaczył dzień 4 Grudnia.

— Pojutrze, jako w pierwszą sobotę rozpoczętego
miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Śgo Józefa
(wprost ulicy Królewskiej) dopołudniowe Nabożeństwo
miejscowego bractwa matek chrześcijańskich.

— Minister finansów zarządza wymianę w Banku
Państwa biletów kredytowych starego stempla na nowe,
jeżeli w tym celu zwraca się do niego z prośbą. Przy-
chylne na nie decyzje dawane będą tylko do 1 stycznia
1874 r.

— W— Jeżeliby dowodem zamiłowania do muzyki
miała być wytrzymałość słuchaczy na zwrotnikową
temperaturę sali koncertowej, w takim razie, publicz-
ność tłumnie zgromadzona na siódmym wielkim koncer-
cie Towarzystwa Muzycznego, dobrze wczoraj za-
świadczyła o swojej miłości dla sztuki.

Dawno już nie pamiętamy podobnego natłoku i...
powiedzmy nawiasem, takiego porządku, osiągniętego
bardzo rozsądnym rozporządzeniem Towarzystwa, ka-
sującym miejsca stojące, jak również przestrzeganiem
ażby spóźniające się osoby nie wchodziły podczas
wykonywania rozpoczętych utworów. Nikt też nikomu
nie przeszkadzał słuchać, — a dzięki umiejętnemu i po-
ważnemu układowi programu — było co słuchać.

Prawo pierwszeństwa należało się gościowi panu
Ferdynandowi Laub, którego znakomita gra, tak po-
tężne w roku zeszłym pozostawiła wrażenie na publi-
czności warszawskiej. Pan Laub odegrał wczoraj kon-
cert Mendelssohna z tą nieporównaną swobodą, pew-
nością siebie i spokojem, które osiągnąć może tylko
artysta tak bezwarunkowo panujący nad instrumen-
tem, i tak na wskroś przejęty poczuciem swojej siły,
jak wczorajszy koncertant. A jednak ta doskonałość
techniki zdaje się być przymiotem drugorzędny,
w obec tonu śpiewającego ludzkimi brzmieniami, nie-
skalanego w swej czystości, i w głębiach swoich kry-
jącego całą gamę uczuć, od spokoju cichej modlitwy
aż do nawałnicy rozruchanej namiętności. Nie dziw-
nego, że przy takich kolosalnych środkach, pan Laub
potrafił nowe życie wlać w znany już wszystkim utwór
Mendelssohna i wydobyć z niego piękności cenne i nie-
spodziewane. W „Tańcach węgierskich“ Brahmsa,
słyszeliśmy znów ten sam ogień namiętny i to wybor-
ne pochwycenie charakterystyki narodowej, które te-
go rodzaju kompozycje, czynią prawie specjalnością
koncertanta. Polonezem pełnym życia i świeżości
w pomysłach, dzielnie zakończył p. Laub ten gościnn-
ny występ, który, mamy nadzieję, nie jest ostatnim
w obecnym sezonie.

Towarzyszem znakomitego skrzypka w części in-
strumentalnej, był pan Józef Wieniawski, który wy-
stąpił z koncertem własnego utworu i z dwiema kom-
pozycjami Rubinsteina i Liszta. O koncercie wyrzec
cokolwiek stanowczego z pierwszego wykonania, byłoby
to może pominąć milczeniem wiele piękności, nie
od razu nastrojących się najważniejszemu nawet
słuchaczowi; tem więcej, że kompozycja pana Wieni-
awskiego ma zakrój raczej symfoniczny, aniżeli kon-
certowy i nie może być traktowaną jak zwykle na po-
pis dla fortepianu według gotowego szematu przygo-
towane roboty. Formą koncert p. Wieniawskiego
pokrewny jest z kompozycjami Lisztowsko-Wague-
rowskiego stylu, w którym nie tyle idzie o przepro-
wadzenie myśli, opartych na rozwiniętej i skończonej
melodji, — jak o poddanie jednego oderwanego frazesu,
roznyim kombinacjom harmonicznym. Właściwość ta
dała się szczególniejsze spostrzedz w części pierwszej
koncertu (Allegro moderato), obfitującej w uparte
powtórzenia takiego frazesu w pośród oryginalnych
i często niespodziewanych modelacji. Największą ja-
snością i wykończeniem zaleca się część trzecia (Alle-
gro vivace), w której też i fortepian najwybitniejszą rolę
odgrywający, znakomitych pod ręką koncertanta do-
starczał efektów. Głębokiem uczuciem i ognistą wer-
wą nacechowane było wykonanie przez pana Wieniaw-
skiego, Rubinsteina „Melancolie“ i Liszta Parafrazy
z „Fausta“.

Zaszczytny udział we wczorajszym koncercie przy-

jął też jako kompozytor pan Zarzycki. Twórca ta-
lent tego artysty znany jest publiczności z dobrych
śpiewów i piosenek, które pod względem świeżości
melodji i rozumnego ich obrobienia wysoką mają
wartość.

Wykonana wczoraj „Uwertura uroczysta“ na or-
kiestrę dowodzi, że pana Zarzyckiego stać i na pomy-
sły szerszego polotu, i że w traktowaniu ich autor
z głęboką znajomością czynników orkiestrowych, po-
sługuje się potężnymi środkami jakich myślącemu
kompozytorowi orkiestra dostarczyć może. Kompo-
zycja pana Zarzyckiego nacechowana wspaniałą po-
wagą i uroczystym spokojem, tak pod względem ory-
ginalności myśli, jak i wybornej wewnętrznej faktury
należy niewątpliwie do celniejszych utworów krajowej
muzyki i stawia autora w rzędzie samodzielnych i po-
ważnych muzyków.

Program urozmaicony był śpiewem pani Uszyń-
skiej.

Zdolna ta amatorka posiada głos dźwięczny i sym-
patyczny, którego siła nie odpowiada jednak często
rozmiarom i doniosłości wykonywanych utworów.
W arji z „Wolnego strzelca“ część druga (Vivace con
fuoco) wzięta była w tempie o wiele za wolnem, „Ta-
rantella“ zaś Arditiego wymaga nierównie większego
technicznego wyrobienia, którego brak wpływał na-
wet niejednokrotnie na czystość intonacji. Serenada
Schuberta i nadprogramowa piosenka odśpiewane by-
ły z wdziękiem.

Kończymy sprawozdanie słowami bezwarunkowego
uznania dla dzielnej pracy orkiestry, która wczoraj
czy to występując samodzielnie (Uwertura Cherubi-
niego, Uwertura Zarzyckiego) czy też akompaniując
artystom, znakomicie przyczyniła się do podniesienia
artystycznego znaczenia koncertu. Wypowiadany to
zdanie z przyjemnością jakiej doświadczyliśmy zawsze
gdy pochwała jest możliwą, z przekonaniem że obe-
nie tak jak zawsze powoduje nami jedynie bezstron-
ność, i z tą miłą pewnością, że tą razą nie wywołamy
żadnej protestacji.

Wiadomości miejscowe.

— Podajemy tu stanowczo już skład komitetu Re-
sursy obywatelskiej jaki wypadł z ostatnich wybo-
rów. — Jasiński Stanisław Dyrektor, Hoch Jan Asses-
sor I-szy, Brun Stanisław Assesor II-gi, Lande Michał
Kassjer, Rentel Józef Kontroller, Spiess Ludwik Bi-
bliotekarz, Limprecht Henryk zarządzający gospodar-
stwem, Wiemann Kazimierz zarządzający zabawami,
Beneweni Feliks Sekretarz. — Nowy komitet rozpoczy-
na działalność od Nowego roku.

— Największym dobrodzieństwem dla ociemniałego,
jest przywrócenie mu wzroku. Tego właśnie doznał
w tych dniach uczeń tutejszego Instytutu Głuchonie-
mych i Ociemniałych, Konstany Andrzejczek, który
na jedno oko nie widział wcale, na drugie tyle tylko,
że w chodzeniu nie potrzebował przewodnika. Szczę-
śliwa operacja, którą w tutejszym Instytucie Oftal-
micznym dokonał Doktor Jodko, przywróciła mu na
oba oczy wzrok w zupełności. Radość i szczęście mal-
ca, są do nieopisania.

— Budowanie dróg żelaznych w Cesarstwie i Kró-
lestwie Polskiem, odbywać się odtąd będzie na odmien-
nych zupełnie zasadach finansowych. Głównym z no-
wych przepisów jest ten, iż akcje danej drogi, wypusz-
czać i zbierać na nie podpisy będzie nie prywatny
przedsiębiorca, ale rząd.

Właśnie na takiej zasadzie zbudowana będzie
w Królestwie Polskiem niedawno zatwierdzona droga
żelazna Nadwiślańska, z Warszawy do Lublina.

Podpisy na akcje tej kolei, otwarte zostaną 13 bie-
żącego grudnia.

Roboty rozpoczną się z wiosną roku przyszłego i
ukończone niechybnie być mają w roku 1876.

Tak tedy Lublin doczeka się nareszcie drogi że-
laznej, która następnie łączy go z koleją galicyjską i
wołyńską.

— Podobno Warszawskie Towarzystwo Dobroczy-
ności ma urządzić na dochód swych ubogich bal
w przeddzień Nowego-roku, czyli tak zwany Sylwe-
strowski.

Jeżeli zamiar tej zabawy przyszedłby do skutku
odbyłaby się ona w salach Resursy Kupieckiej, która

na cele dobroczynne jak zwykle otwiera swe podwoje
jakknajchętniej.

— Bawi obecnie w Warszawie p. Stefan Drzewiec-
ki, młody inżynier. Wiadomo już czytelnikom nasze-
go pisma z umieszczonych poprzednio sprawozdań
o wystawie wiedeńskiej, że p. Drzewiecki otrzymał na
tej wystawie dwa medale z dwóch serji oddzielnych,
za wynalazki wprowadzające ulepszenia w kolejach że-
laznych, oraz z dziedziny nauk matematycznych. Mło-
dy nasz rodak udaje się obecnie do Petersburga po-
wołany tam obowiązkami służby. Rysunki wynalaz-
ków które zapewniły p. Drzewieckiemu na wystawie
tak zaszczytne odznaczenie, będą zapewne umieszczo-
ne wkrótce w jednym z tutejszych pism specjalnych.

— Roboty około wzniesienia tamy czyli tak zwa-
nej główki na prawym brzegu Wisły wprost wsi Sie-
kierok postępują o tyle, że przed zimą zostaną ukoń-
czone.

Roboty te mają na celu postawienie zapory, która
zwracać będzie prąd Wisły ku brzegowi Warszaw-
skiemu.

Ponieważ potrzeba takiej główki w owej miejsco-
wości była konieczną, i nagłą zarazem dla Warszawy,
roboty zatem przedsięwzięte zostały kosztem i pod
kierunkiem magistratu miasta, chociaż grunta na któ-
rych owe roboty się prowadzą, nie należały do War-
szawy.

Roboty prowadzi inżynier miejski p. Sumiński.

— Wynalazki wynalazki wynalazki!

Oto nowy, który nie wiemy jak się podoba smako-
szom.

Jakiś przemysłowiec wziął w tych czasach patent
wynalazku na sztuczne ostrygi sporządzone z pewne-
go rodzaju galarety, tak zwanej *tapioki*, oraz wody
i soli kuchennej.

Ostrygi te zamykają się w stare skorupki pozosta-
łe po prawdziwych ostrygach. Brzegi przytwardzają
się klejem i wszystko to w pozorze i smaku, ma naślado-
wać do złudzenia prawdziwą ostrygę. — Wynalazca
twierdzi, że sztuczne ostrygi te mają wyższość nad
prawdziwymi, iż nie psują się.

Jeżeli wynalazek ten utoruje sobie drogę aż do nas,
to można sobie wyobrazić rozpacz tutejszych gastro-
nomów, którzy mogą być narażeni na spożywanie
sztucznych ostryg zamiast prawdziwych.

Nie dość już było szampańskiego wina, jeżeli ostry-
gi jeszcze wmiejszają się w tę sprawę, komu tu ufać.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że świat stoi na
złudzeniu, ale tego rodzaju złudzenie nie będzie pe-
wno pożądane dla tych u których żołądek jest jedną
z głównych spraw życia.

— Koncert pana Władysława Górskiego o którym
wspominaliśmy odbędzie się już w przyszły poniedział-
łek o godzinie 1-szej z południa w Sali Resursy Oby-
watelskiej. Wnosząc z sympatji jaką się u nas cieszy
ten artysta, sądzimy, że sala będzie przepelniona. Bo-
gaty program tak pod względem wyboru utworów jako
też i sił do wykonania powołanych w dzisiejszym nu-
merze naszego pisma zamieszczamy.

— Drugi Odczyt popularny odbędzie się w niedzie-
łę dnia 7 grudnia r. b. w Teatrze Rappo, o godzinie
4-tej po południu. Mówić będzie p. A. Małowiecki,
O pokarmach przez ludzi używanych. Cena biletu
kop. 5. Biletów dostać można od dzisiaj w Redakcji
Przemysłowo - Rzemieślniczej ulica Chłodna Nr 10
i w Redakcji Opiekuna Domowego ulica Nowy-Świat
Nr 30, w dniu zaś odczytu przy wejściu do teatru
Rappo.

— (Art. nad) Szanowny Redaktorze! Parę dni te-
mu wstąpiłem do kolektora loteryjnego przy ulicy
Marszałkowskiej dla wykupienia biletu. Niestety
chciało żem oprócz małej kwoty drobnych pieniędzy
miał tylko w bilecie bankowym rs. 25, który podałem
uprzejmie kolektorowi. W razie braku reszty moż-
na było sprzedającemu postarać się o zmianę biletu,
ja gotów byłem czekać cierpliwie. Lecz kolektor
wręcz mi oświadczył, że powinienem płacić ile przy-
pada za bilet, bo on reszty nie ma i nie wyda, że ulica
Marszałkowska wcale drobnych nie posiada i t. p. Wy-
razy te wypowiedziane były w taki sposób, że nie
pozostawało mi jak wyjść spokojnie bez otrzymania
biletu, uprzedzając kolektora, że wykupujących unie-
go bilety poinformuję publicznie w jaki sposób mogą
być traktowani w razie żądania reszty z 25 rs. — Z.

= Dowiadujemy się, że jeden z miejscowych literatów pracuje nad przekładem najnowszej powieści Erckmana-Chatriona p. t. „Dwaj rodzeń” (Les deux frères), która wkrótce ma być pomieszczoną w Tygodniku Ilustrowanym.

= W Lubelskiem ceny żyta i przenicy ciągle się podnoszą.

= Często bardzo kucharki nasze oburzają się na swe panie nie pozwalające przyjmowania w kuchni konkurentów do ich ładnych rączek, a najczęściej do przysmaków, którymi kosztem stołu swych państwa, czuła kuchareczka karmi lubego.

Toć i my chcemy męża,—powie niejedna.

I to prawda;—gdy jednak służba wiele swobód utracą, to i w tym razie uczęszczanie o pewnej porze szlachetnego konkurenta powinno być oparte na zasługach jakie kucharka lub innego rodzaju służąca położyła w domu państwa,—na poznaniu osobistym człowieka odwiedzającego takową i oświadczeniu przez niego państwu, celu swych odwiedzin. Przyjmowanie zaś samowolne przez kucharkę gości w kuchni, nie pożądanym wcale następstwem bywa niekiedy powodem. Oto jeden z wypadków, który miał miejsce przed kilkoma dniami:

W jednym z prywatnych domów przy ulicy Pańskiej zebrane w dzień świąteczny liczniejsze towarzystwo bawiło się wesoło. Miejscowa kucharka naśladowując salon, zaprosiła do siebie dwie służące sąsiadki i jeszcze jedną z miasta, której towarzyszył jej narzeczony kandydat na majstra, a więc czeladnik...

Śmiano się w salonie—chichotano się i w kuchni.

Z różnicy jednak tych dwóch światów wypadło, że kucharkę wysłano za sprawunkiem. Z nią dla towarzystwa wyszły dwie sąsiadki;—pozostała więc tylko goszcząca para narzeczonych.

Niezadługo on (narzeczony) również oddalił się, jak mówił, na chwilę. Powrócił wkrótce mieszkanki kuchni,—powrócił i on (jakkolwiek zabawił w mieście znacznie dłużej jak chwilę).

Znów się zabawa ożywiła. A że wszystko ma swój koniec, rozeszli się najprzód goście kucharki, a po niej jakim czasie i goście domu.

Przy zabieraniu się jednak, gospodarz a więcej jeszcze jeden z gości znalazł się w wielkim kłopotcie nieznanym w przedpokoju zawieszono przez siebie na kołku paltota. Szukano takowego, ale napróżno. Właściciel onego student Uniwersytetu, tem więcej zakłopotał się tym wypadkiem, gdyż w paltocie miał siedm sztuk instrumentów chirurgicznych.

Skończyło się w owej chwili na ogólnym zadziwieniu i debatach, jak mogła nastąpić kradzież, gdy przedpokój styka się z kuchnią, w której była służba; lecz to uszkodzonego ogrzać na drogę nie mogło i gospodarz pożyczyl mu swego ciepłego odzienia.

Nazajutrz roztrząsano wszelkie okoliczności dotyczące wczorajszego wieczoru. Głównie zwróciło uwagę gospodarza, że gość rodzaju mekiego bawiący w kuchni, sam chwilowo wychodził i dosyć długo nie wracał.

Jakkolwiek był to czeladnik zacnej i pożytecznej professji, wzięto się jednak szczerze przy pomocy służby policyjnej do śledztwa.

Poszło ono dosyć szczęśliwie. W mieszkaniu czeladnika (był już na robocie, mieszka z siostrą) dostrzeżono białe rękawiczki należące do właściciela paltota. Dla śledzących dobry początek.

Ztąd udano się na ulicę, Marjańską do majstra u którego pracuje. Był przy robocie. Na pytanie: z kąd ma okazane mu rękawiczki—oświadczył, że je znalazł wczoraj w przedpokoju, gdzie był z wizytą.

Palto wyszło już na jaw,—gdyż sam majster opowiedział zaraz że go ów amator ciepłego odzienia, przyniósł wczoraj wieczorem, mówiąc że kupił, nie zapłaciwszy jednak jeszcze należności (miał słusność).

Wydobyto palto z ukrycia. Toż samo. Trudno było przeczyć. Wszakże nasz bohater zapewniał, że je znalazł (również jak rękawiczki) leżące na ziemi. I w tem miał słusność, bo jak wnosić wypada, spadło z kolka.

Co do instrumentów będących w kieszeni paltota, cztery zdążył już zamienić na gotowy pieniądz, a trzy zgubił niosąc nabyty lekko ciężar.

W każdym jednak razie, mały ten a rzeczywisty obrazek niech będzie przestroją, że zdobywcy serc nadobnych kucharek, są niekiedy nabywcami tanich bardzo paltotów.

= Na Nalewkach, na placu przed koszarami straży ogniowej, ukończono już budowę murowanego piętrowego domu przeznaczanego na pomieszczenie niższych stopni straży. Plac ma być następnie ogrodzony, a w pośrodku urządzoną zostanie gimnastyka.

= Organizacja straży ogniowej w mieście Lublinie przychodzi do skutku.

= W przyszłą niedzielę, to jest dnia 7 grudnia, o godzinie 8-jej wieczorem, w sali klubu ruskiego, dany będzie koncert na korzyść ubogich, pod opieką Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności zostającego, w którym przyjmą udział: Artystka opery p. Juniewicz, So-

lista Dworów Cesarskich, Austryjackiego i Niemieckiego, p. Ferdynand Laub, dyrektor Towarzystwa Muzycznego, p. Zarzycki, oraz artyści orkiestry tutejszych Teatrów, PP. Stiller, Liebrecht i Thalgrün.

Bilety znajdują się do sprzedania: u Szwajcara ruskiego klubu, oraz w księgarniach: Istomina, Kozan-czykowa, Geb-thsera i Wolffa i Sennewalda.

= Obraz Siemiradzkiego Jawnogrzesznica od jutra godz. 10 rano wystawiony będzie w sali Magistratu. Cena wejścia kop. 15.

— (Art. nad.)— *Panie Redaktorze!* Czy znasz elegancki sklep rękawiczek przy ulicy Nowy-Świat, w którym para rękawiczek czarnych na trzy guziki, kosztuje rs. 2 kop. 25. Jeżeli go nieznasz, to doprawdy warto go poznać dla samej *tanioci towaru i dla nadzwyczajnej grzeczności właścicielki tego sklepu!!!* — Załączam rs. 1 na osady rolne. — M. G.

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 7 (19) 5 listopada r. b., Nr 5,388, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaniem zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jak następuje: Andrzej Kowski, (dodatkowo do udzielonej już pożyczki rs. 3,000), ulica Brzozowa i Krzywe Koło, Nr 181 i 204, rs. 4,500; Lewek Brodzki, ulica Franciszkańska, Nr 1797A, rs. 15,000; Karol Minter, ulica Targowa (Praga), Nr 154, rs. 16,000; Konstanty Rudzki, ulica Czerniakowska, Nr 3001A, rs. 18,000; Sura Modrzew, ulica Gęsia, Nr 2295B, rs. 6,000; Paweł Kaczyński, ulica Śto-Jerska i Ciasna, Nr 1791/2, rs. 8,000; Wojciech Kubarski, ulica Elekoralna, Nr 787, rs. 12,000; Edward Kossecki, ulica Dzielna i Ostrożna, Nr 2360, rs. 17,000.

— Złożono w Redakcji naszej koniec ostrza nożowego, znaleziony w kotłocie podanym onegdaj wieczorem w pewnej restauracji na Krakowskim-Przedmieściu. *Poszkodowany* właściciel odebrać go może każdego czasu za wrzuceniem co łaska do puszki.

— *Panu Gabryelowi.*— Wiersze pańskie dla braku dobrej formy i oryginalnych myśli, drukowane być nie mogą.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego”, od W. L. kop: 30 dla rodziny X.; od W. L. kop: 15 składki groszowej, od artystów dramatycznych G. i F. kop: 60 dla biednych do uznania Redakcji; od J. M. rs. 3 dla nędzy wyjątkowej.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Biblioteka publiczna w Petersburgu tak dalece wzrosła, że ogromny gmach dzisiejszy już jest dla niej za ciasny, i według *Gaz. Pet.* czynią się już kroki o zakup jednego z sąsiednich domów dla połączenia go z dzisiejszym gmachem biblioteki.

— Z Petersburga piszą, że w liczbie ofiar, które utonęły w czasie rozbicia się parostatku „Car”, znajdowało się wiele osób zajmujących wyższe stanowiska społeczne. Między innymi zginęło dwóch bogatych kupców z Petrozawodzka: Rumiancow i Akcionow; trzeci kupca, który skoczył z pokładu do wody i już tonął, uratowano za pomocą bosaka, przyczem rozdarło mu twarz hakiem żelaznym. „Rusk. Wiadomości” doniosły, że utonęła także żona naczelnika okręgu dróg i komunikacji, generał-majora Lebediewa, wieść ta jednak wkrótce w „Gołosie” została zaprzeczoną. Na parostatku transportowano znaczną ilość kosztownych ładunków, a między innymi beczki z łosiosami, które obecnie niejaki S. aferzysta zakupił za 1500 rubli, chociaż dotąd jeszcze niezdolano odszukać miejsca w którym rozbił się parostatek. S. licząc na to że łosiosy w beczkach nie zepsują się, nabył je za bezcen na swoje ryzyko.

— W gubernji Samarskiej właścianie powiatu Mikołajewskiego, podług „Gołosa” zmuszeni byli sprzedawać bydło i konie w tym roku po tak niskich cenach, że pewien tameczny właściciel ziemski nabył 14 koni roboczych płacąc za nie po 7 rubli z warunkiem, aby przyprawdzono je do miejsca o 300 wiorst odległego. Już w maju sprzedawano tam konie włościańskie po cenach od 3 rubli do 25, a było od 5 do 20 rubli za sztukę.

— W Odessie według doniesienia „Gołosa” 1 października rano na 12 wiorście od miasta wyjęty został na drodze żelaznej rełs, w skutek czego pociąg towarowy idącą tą drogą wykoleił się i pięć wagonów zostało rozbitych. W kilka chwil potem pociąg N. 1 idący z Wołoczysk nadbiegł na stojący na drodze wykolejony pociąg i zmiądzzył znów dwa wagony. Przy całym tym wypadku jeden tylko konduktor został poranny.

Kronika zagraniczna.

z Neapolu 25 listopada 1873 r.

... Cholera u nas zmniejsza się. Wczoraj 28 osób zachorowało, ale 16 umarło, a 11 z dni poprzednich. Jakkolwiek niektóre z pism donosiły o 85 wypadkach

śmierci, wiemy z pewnością że 152 osób zachorowało a 96 umarło. W okolicach Neapolu nawet najbliższych, choroba ustała zupełnie, zmniejszyła się znacznie w najbrudniejszych częściach miasta, w naszym jednak umiera codzien po troje, czworo. Kilka komitetów dobroczynnych zbierają składki na biedaków i pozostałe sieroty.

Nie do opisania jaka nędza panuje w tym ślicznym szkaradnym kraju, a jednak tak bogatym we wszystko. Jarzyny zbierają sześć razy do roku, zieleniny rosną wiecznie, a ludzie umierają z głodu. Wczoraj przyszła Siostra Miłosierdzia francuzka, ze zgromadzenia Sióstr w Somma miasteczka u stóp góry Somma, stykającej się z Wezuwuszem.

Wszyscy ubodzy tam żyją jak bydła, ledwie kiedy niekiedy rzuci kto kawałek chleba; i tam cholera znalazła kilka ofiar. Nie do uwierzenia jaka tu objętność panuje na nędzę, niebezpieczeństwo, nawet na śmierć. Patrzą na tych których grzebią, jak gdyby sadzili kartofle, śmieją się mówiąc: „lepiej że grzebią jego niż mnie.”

× Szkoły uniwersyteckie w Hejdelbergu i Getyndze pozwalają kobietom uczęszczać na zwykłe kursa nauk.

× Akademia dla kobiet w Dreźnie otwartą zostanie d. 1 stycznia 1874 roku.

× W Peszcie ma stanąć pałac kryształowy, który ma mieścić w sobie teatr międzynarodowy, salę koncertową na 20,000 osób i 200 sklepów.

× Górskie rzeki wpływające z Apeninów i wpadające do zatoki genueńskiej, wystąpiły w skutek ciągłych deszczów z swych brzegów i poczyniły okropne spustoszenia. W Recco, na wschód od Genui, docho-dzą szkody wyrządzone przez podmulenia budynków, zniszczenie dróg i zalanie pól uprawnych, do 500,000 lirów.

× Wody Karlsbadzkie odwiedziło w tym roku 19,309 gości.

× We Lwowie spadł od kilku dni śnieg obfity i rozpoczęła się sanna przy mocnym przymrozku. W Krakowie zaś nie było jeszcze ani płatka śniegu, a pogoda jasna.

× Przy tegorocznej uroczystości urządzonej w Wiedniu d. 11 b. m. na cześć Schillera, rozdał przewodniczący stowarzyszenia p. n. „Dzwon” 21 niezamierzonym uczniom i 10 uczennicom po egzemplarz dzieł Schillera w wspaniałej oprawie i 2 dukaty.

× D. 15 b. m. otworzoną została w Feldsbergu w Dolnej Austrii trzecia szkoła rolnicza i uprawy wina.

× We Lwowie zawiązuje się „Polskie stowarzyszenie przyrodników imienia Mikołaja Kopernika.”

× Wykazy urzędowe stwierdzają, że Węgry straciły na cholere w ciągu tego roku, nie licząc Krocacji, Pogranicza i wypadków zaszłych w końcu r. 1872 189,000 ludzi. Co za straszna klęska.

× W uniwersytecie w Cambridge zgłosiło się do egzaminu 220 młodych kobiet.

× W dniu 26 z. m., w teatrze krakowskim, grano pierwszy raz dramat historyczny, p. n. „Przeor Paulinów,” odznaczony na zeszłorocznym konkursie krakowskim.

+ W sobotę dnia 6go b. m., w rocznicę śmierci Konstancji z hrabiów Ossolińskich hrabiny Lubieńskiej, odbędzie się poświęcenie pomnika ś. p. Jenerała Tomasza Hr. Lubieńskiego, żony i syna, oraz Nabożeństwo za ich dusze w kościele powązkowskim o godzinie w pół do 11tej z rana, na które zaprasza się krewnych i Przyjaciół. —13,013—

+ W dniu 3 grudnia o godzinie 10-jej wieczorem po krótkiej słabości zakończył życie Stanisław Pfau lat 78 mający. Eksportacja zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej nastąpi w piątek dnia 5go Grudnia o godzinie 4-jej po południu. Nabożeństwo żałobne zaś w tymże samym kościele dolnym odbędzie się w sobotę, dnia 6-go grudnia o godzinie 10ej z rana, na które krewnych i przyjaciół zaprasza stroskana córka. (13,055).

+ S. p. Marja z Żebrowskich Gnabs, emerytka, przeżywszy lat 87, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przyniosła się do wieczności. Pozostała rodzina, zaprasza krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo jutro, o godzinie 11tej rano w kościele Panny Marji odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 2-giej na cmentarz Powązkowski. —12,998—

+ Dnia 4 grudnia r. b., rozstał się z tym światem ś. p. Józef Lorentz, jubiler, przeżywszy lat 34. Pozostała żona wraz z synem, matką, siostrą i bratem zmarłego zapraszają krewnych, Znajomych i Współkolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-go Krzyża w dniu 6 grudnia to jest w Sobotę godz. 12-jej z południa na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —13,046—

Wiadomości Polityczne.

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon dnia 28 listopada.

Badania odnoszą się do kapitulacji.

Jarras. Opowiada bieg wypadków po nieudaniu się misji Changarniera; wysłany Cissey do głównej kwatery niemieckiej, przyniósł z tamtąd warunki poddyktowane przez gen. Stiehle. Niemcy żądali od razu tego co otrzymali ostatecznie. Złożona rada wojenna szukała wyjścia z większym honorem. Postanowiła wyjednać odciągnięcie z bronią i sztandarami dla oddziału któryby składając się ze wszystkich gatunków broni reprezentował całą armję: Oddział udałby się na punkt neutralny Francji lub Algerji. Chciano również wyjednać oficerom prawo utrzymania szpad. Wszyscy radzący zgadzali się na to, że trzeba się poddać. Changarnier i Cissey twierdzili, że Niemcy do żadnych ustępstw się nie skłonią. Jarrasa wyznaczono do ułożenia się o kapitulację...

Generał zalewa się łzami, podnosi chustkę do oczu płacze, kilku sędziów nie może się również od łez powstrzymać na galerjach ciche łkania.

Było to 26 października. Oprócz dwóch powyższych ustępstw miał Jarras wyjednać jeszcze względność dla mieszkańców i utrzymanie szkoły podchorążych w Metz. O godzinie 4 i pół udał się Jarras do gł. kwatery niemieckiej. Przyjął go Stiehle. Wyraził mu swoje i księcia poszanowanie dla armji metzeńskiej i zapewnił go o dobrych chęciach. Te dobre chęci objawił zaraz w ten sposób, że nie chciał nawet mówić z Jarrasem o warunkach kapitulacji, uważał je za dostatecznie rozstrzygnięte już z Changarnierem i Cisseyem. Zdaniem jego należało już tylko spisać protokół. Jarras zasłonił się otrzymanymi instrukcjami i odpowiedział że wróci do Metz po nowe instrukcje. Przedstawił Stiehlemu żądanie w przedmiocie szpad oficerskich. Stiehle przyjął to żądanie niechętnie. Król mówił zagniewany jest na oficerów, generałowie łamią dane słowo. Jarras nalegał powołując się na szlachetne uczucia generała, księcia i króla. Ostatecznie Stiehle pod wrażeniem mowy Jarrasa przyrzekł porozumienie się z królem.

Stiehle zaproponował spisanie protokołu i przedstawił swe pełnomocnictwo. Artykuł jakiego się dopominał Jarras, spisano dla przesłania go królowi, Jarras zażądał następnie dla armji odciągnięcia z honorami wojskowymi. Stiehle odmówił i obaj generałowie spisali po swojemu, artykuł konwencji w tym przedmiocie. Rokowania skończyły się o 3¹/₂ w nocy. D. 27 z rana Jarras zdał sprawę Bazainowi. O godzinie 1-ej doniósł Stiehle, że armja będzie miała honory a oficerowie szpady. Ale marszałek Bazaine nie chciał wcale honorów wojskowych. O godz. 5 miał być Jarras napowrót u Niemców. O godz. 4-ej zaszedł do marszałka. Teraz już Baz. nie miał nic przeciwko honorom dla armji, ale nie chciał defilady. Wreszcie kazał zastrzedz honory, w akcie kapitulacji, aby w rzeczywistości postąpić tak jak chcieli początkowo sami prusacy. Nadto upoważnił Baz. Jarrasa do oświadczenia Niemcom, że zwyczajem jest we Francji po każdej rewolucji palić dawne chorągwie, że więc chorągwie armji metzeńskiej w kapitulację nie wejdą. Jarras uważał że Niemcy nie uwierzą, ale Bazaine trwał w swoim. Miał zamiar nie dać chorągwi a nie chciał w oczach Fryderyka Karola przedstawiać się jako człowiek łamiący dane słowo. Jarras zawiadomił Stiehlego o postanowieniu Baz. Generał nie chciał wierzyć i zdziwił się niepomierne gdy mu Jarras oświadczył, że Baz. nie chce honorów wojskowych a raczej defilady. Wzięto się do spisania protokołu, Jarras porobił swoje zastrzeżenia i ponowił żądanie względem odciągnięcia do Algerji oddziału, któryby wytworzono z armji metzeńskiej. Stiehle z przykrością odmówił. Z początku — mówił — chciano przystać na żądanie, ale namyślono się później, że pochód oddziału przez Francję zbyt silnie wstrząsnąłby umysły.

D. 28 z rana zwolano radę wojenną. Rada orzekła że Jarras zrobił wszystko co mógł. Po wyjściu z rady oświadczył się Jarras o rozkazie udzielonym generałowi Soleille, aby chorągwie znieść do arsenału. Mniemał, że rozkaz już wykonano. Po południu przyszedł list od gen. Stiehle. Przeczytawszy go Baz., spytał Jarrasa czy okólnik do komendantów o zniesieniu chorągwi do arsenału zaciągnięty do dziennika, a jeżeli zaciągnięty to odpowiednią kartę wydrzeć nakazał. Jarras zasłaniał się służbowością, marszałek z obawy, że rejestra dostać się mogą w ręce nieprzyjaciół rozkaz powtórzył. Wykonał go też Jarras z polecenia Baz. napisał do Stiehlego, że od chwili zawarcia układu ani jedna chorągiew spalona nie została i że nie spalono są w arsenale.

Potem głównem zeznaniu Jarras na pytanie prezydującego odpowiada jeszcze: Protokół z rozmowy Cisseya ze Stiehlem najmniej po dwakroć odczytano na radzie wojennej z 26-go. Nie czyniono nad nim żadnych uwag, Jarras nie słyszał, aby co na tej radzie mówiono o spalaniu chorągwi, ale Jarras wcześniej wy-

dalił się z posiedzenia. D. 27 wieczorem nie wiedział Jarras nic o spalaniu sztandarów. Nazajutrz o 7-ej z rana powiedział mu Baz. że zdarzało się już iż palono sztandary a on nie chce aby go książę Fr. Karol posądzał o niedotrzymanie słowa. Jarras mniemał, że Baz. ma na myśli nie żadne przeszłe, ale przyszłe zobowiązania względem ks. Fr. Kar. t.j. akt kapitulacji. Kiedy Jarras powiedział Baz., że trzeba wydać rozkaz do spalania sztandarów, Bazaine wziął to na siebie. List gen. Stiehle adresowany był do Jarrasa, pisany prawdopodobnie w języku niemieckim. Jarras nie czytał go, wręczył Baz. co Baz. z nim zrobił — nie wie.

Dalsze zapytania mają za przedmiot ustalenie okoliczności w jakich nastąpiło odebranie listu. Jarras zna list ztąd, że na nim pisał odpowiedź nakazaną przez Baz. po przywołaniu Solleilla i wywiedzeniu się o liczbie chorągwi zniesionych do arsenału. Jarras przekonany był o nastąpieniu już spalaniu chorągwi. W liście generała Stiehle powtórzona była wątpliwość co do tego faktu. Jarras nie pamięta kto mu list przyniósł. Na radzie wojennej nic nie mówiono o zniszczeniu materiału wojennego. Jarras chciał zastrzedz żywność dla żołnierzy i opiekę dla chorych, ale Stiehle uważał to za obrazę.

Fay potwierdza zeznania Jarrasa, któremu do głównej kwatery niemieckiej towarzyszył. Niemcy z taką pewnością liczyli na kapitulację, że naprzód już wysłali telegram do Berlina. Drugi towarzysz Jarrasa Samuel podaje, że d. 26 w chwili kiedy się Jarras udał do gł. kwatery niemieckiej intendent Lebrun zawiadomił marszałka, że znaleziono żywność jeszcze na 4 dni. Samuel widział także list do Bazaina od ks. Fryderyka-Karola, zaczynający się od słów: „Winszuję sobie pana“ (Ich beglückwünsche mich nur Ihnen).

Zaznacie Samuela wstrząsa słuchaczy.

Canrobert rozprawiada w jakich warunkach zebrano radę wojenną d. 26 października. Poddanie się było nieuchronnem, ale zamiast tych wszystkich protokółów, konwencji i artykułów należało napisać prosty list do ks. Karola w słowach: „Znużeni przez głód, bez kawalerji, bez artylerji, z 25,000 ranionych, łamiemy oręż i stajemy przed wami, bezbroni! „Ale nikomu wówczas myśl podobna nie przyszła do głowy nawet samemu Canrobertowi. Uczciwe przyznanie się do winy.

Podczas układów prowadzonych przez Jarrasa odebrano od Soleilla rozkaz dotyczący spalania chorągwi; ale przyszedł potem drugi rozkaz zalecający odstąpienie ich do arsenału, gdzie dopiero miały być spalone. Canrobert mniema, że spalanie należało pozostawić samym żołnierzom. Mówi on z wielkiem wzruszeniem ze łzami w oczach. Podobno nawet Bazaine zapłakał w tem miejscu zeznania, w którym marszałek podał treść listu, jaki należało wysłać do księcia Fr.-Karola.

Ladmirault, Frossard, Desvaux potwierdzają zeznania Jarrasa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Rząd rumuński wydał do Mocarstw poręczających jego istnienie okólnik, w którym przyznaje sobie na podstawie traktatu paryskiego prawo utrzymywania własnych agentów dyplomatycznych niezależnie od Porty. Występuje więc znowu kwestja Wschodnia.

Sąd okręgowy w Poznaniu, w nowym processie, skazał Arcy-Biskupa Ledóchowskiego na 7,000 talarów lub pięć lat więzienia. Dotychczas skazano już Arcy-Biskupa na 19,000 talarów, lub 12 lat więzienia.

Nieszcześnie Komissja trzydziestu, nie może jakoś ujrzeć światła dziennego. W poniedziałek do istniejących już 25 członków, dobrano jeszcze jednego p. Lucjana Brun; na czterech pozostałych nie było zgody: wybory miały trwać w dalszym ciągu we wtorek. Równie nie rozstrzygniętą pozostała walka głosowania nad nowym sekretarzem Zgromadzenia. Po wyborach do Komissji i wyborze sekretarza, miano przystąpić do wyznaczenia specjalnego Komitetu prawodawczego, którego obowiązkiem będzie ułożenie nowych praw municypalnych dla Francji. Przypominamy, że istniejące teraz prawa, są już nowymi; pochodzą z lipca czy sierpnia 1871 r. Wtedy Zgromadzenie decentralizowało i obecnie centralizować będzie. Wielu się zmieniło na gorsze — od dwóch lat.

Zapowiadane prawo prassowe nieukazało jeszcze na pulpicie Izby w poniedziałek. Pan Broglie widocznie jeszcze nie ułożył ostatecznego brzmienia projektu. Co do ducha, ten z pewnością niezmiennym pozostanie i rząd marszałka do żadnych ustępstw istotnych dla opinji skłonić się nie może, nie poświęcając w pewnej mierze samego siebie.

Prawdopodobnie przedstawienie projektu związane zostało z interpellacją p. Lamy względem stanu obłączenia, który głównie przeciwko dziennikarstwu 49 departamentów jest wypuszczonym. Oba przedmioty przysły pod obrady Izby we wtorek, a najpóźniej wczoraj.

Ruch przeciwko politycznej roli generatów w zgromadzeniu narodowym rozszerza się coraz bardziej. Najwyższe figury pozbywają się już mandatów. Ks.

Aumale i dowódca w Besançon, wydać mają odezwę zbliżoną do listu Ducrota, ale jeszcze energiczniejszą. Książę oświadcza w niej, iż generał nie powinien być deputowanym. Ze też księciu po dwóch latach dopiero przyszedł rozum do głowy. Wiatr wieje teraz w inną stronę a książęta Orleańscy w tę stronę teraz żeglują. Jeszcze w początkach r. 1872 ks. Aumale był republikaninem. Może z czasem zostać jeszcze i demokratą — jeżeli tylko okoliczności i „nakazujący interes kraju“ wymagać tego będą.

Gabinet p. Broglie zamierzał początkowo zwołać tylko połowę kontyngensu wojskowego za r. b. Minister wojny oświadczył to już nawet w zgromadzeniu narod. Obecnie dla podniesienia swej powagi na zewnątrz i wewnątrz rada ministrów postanowiła powołać pod sztandary i tę drugą połowę już od służby zwolnioną. Dzienniki niemieckie nie zaniedbują dostrzedz w tem systematu wojennego.

Mówiono w dniu 1 b. m. w Paryżu o dymisji nowego ministra spraw zagr. ks. Decazes.

W Waszyngtonie Janus o dwóch obliczach. Obok warunków ugody z Hiszpanją telegraf przynosi zawiadomienie o gotowości wojennej. Warunki są nieco odmienne od podanych wczoraj. Fish i poseł hiszpański podpisali w Waszyngtonie protokół z następującymi zmianami: „Virginus“ wraz z osadą wydany zostaje Amerykanom, jeśli się okaże, iż jest statkiem amerykańskim. Hiszpanie powitają flagę St. Zjednoczonych na znak przeproszenia; w przeciwnym razie, załoga i pasażerowie stawieni będą przed sądy amerykańskie za naruszenie neutralności. Hiszpanja zobowiązuje się ukarać władze w San-Jago. Wynagrodzenie zastrzeżone. Co do gotowości wojennej, dziwnie od powyższego protokołu odbijającej, to spotykamy obwieszczenie ministra marynarki z dnia 1 b. m., iż wszystkie statki, jakimi można było rozporządzać zostały już uzbrojone, a eskadra pancerna stoi pod Key-West.

Niemcy postępowi w Bawarji, uchwalili długą listę tego, czego wymagają od sejmu niemieckiego. Komitet Izby wyższej przyjął projekt Völka ujednostajnienia prawodawstwa w całych Niemczech — z poprawką ks. Ludwika bawarskiego.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 4-go grudnia, godz. 12 w poł.

Paryż 3-go. — Zgromadzenie Narodowe. Głosowanie do komissji trzydziestu. Lewica powstrzymała się od głosowania, ponieważ prawica ma już 25 komissarzy, lewica zaś powinna ich mieć trzynastu. Głosowanie nieważne — odłożone do jutra z wymienieniem nazwisk.

Model do Herkulesa.

O zmarłym niedawno malarzu historycznym Couder, opowiada „Figaro“ następującą anegdotę.

Kiedy sława tego artysty poczęła rozchodzić się po świecie, przybył do niego pewien rudowłosy angielski szajnistego wzrostu z twarzą zarosiętą olbrzymimi faworytami i brodą „à la Barbarossa“ i zażądał, żeby Couder odmalował jego portret.

Artysta usłyszawszy propozycję w pierwszej chwili uniósł się gniewem, i chciał anglika za drzwi wyrzucić, ale nagle przysłała mu oryginalna myśl i zmierzwiwszy cudaczno lorda od stóp do głowy odpowiedział:

— Zgoda; rozpoczniemy portret zaraz od jutra.

Nazajutrz oświadczył anglikowi, że nie pokaże mu pierwszej jego konterfektu, aż ten zostanie *podmalowany*...

Po kilku dniach niecierpliwym anglik domagał się spełnienia obietnicy, ale artysta znów się wykręcił od pokazania mu portretu. Kiedy nareszcie pozowanie trwało już dostatecznie długo i malarz powinien był już robotę swą skończyć, lord na pół z gniewem zażądał obejrzenia swoich rysów uwiecznionych na płótnie.

Wtenczas Couder, kłaniając się z uśmiechem rzekł:

— Stanie się zadość waszej lordowskiej mości:

W godzinę potem artysta i anglik znajdowali się w Luwrze w „sali Apollina.“

I Couder wskazując towarzyszkowi świeżo ukończony, a liczący się do najlepszych, obraz „Walka Herkulesa z Anteuszem“ powiedział:

— Oto pański portret!

Wystawcie sobie zdziwienie i wściekły gniew lorda, który poznał siebie samego... w figurze barczystego Herkulesa.

Zgrzytał zębami, i... zapytał Courdera o cenę obrazu, który kupił zaraz nie targując się ani o jednego centyma.

Tak więc pomysłowy artysta korzystał z wybornego do swej pracy modelu nie tylko bezpłatnie ale za sumę ze strony tegoż modelu wynagrodzeniem.

— Nowenna na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny z krótkim a pouczającym rozmyśleniem na dzień każdy, oraz z stosownymi modlitwami i Litanją, ułożona do odprawiania w czasie uroczystości ubchodzonej u nas oktawy tego święta, rozpoczynającego się dnia 7 Grudnia wyszła z druku i jest do nabycia po cenie kop. 10 we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w Warszawie. — Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

— **Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej** ma honor zawiadomić Członków tejże Resursy, że wybory na Członków Komitetu, Delegacji wyborczej i Delegacji rachunkowej, na rok następny, odbywać się będą w Gmachu Resursy Kupieckiej: w czwartek, piątek i sobotę, t. j. w dniach: 11, 12 i 13 grudnia r. b.; w pierwszych dwóch dniach, od godziny 5 do 9 po południu, a w sobotę, od godziny 4 do 6 po południu. W sobotę o godzinie 6 głosowanie zamknięte zostanie. Komitet uprzedza, że stosownie do uchwały Zgromadzenia Akcjonariuszów, nie będą dopuszczeni do kreskowania ci członkowie, którzy zalegają w opłacie składek do końca r. b. — Dyrektor, **Józef Zellt.** — Sekretarz, **Fr. Drzewiński.** (2-3) - 12887-

Instytut Leczenia Gimnastyką
M. OLSZEWSKIEGO,
ulica Długa N. 20
przyjmuje chorych w godzinach rannych od 9 do 11, lekcje zaś zbiorowe gimnastyki higienicznej jako też i **fechtunku** odbywają się w godzinach na ten cel oznaczonych.
3-3 — 12,365 -

KANTOR GŁÓWNY LOTERJI
Krolestwa Polskiego,
MAURYCEGO NELKEN,

na Krakowskim-Przedmieściu, Nr 77 nowy.
Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że Ciągnięcie 5-iej klasy Loterji 121-iej, odbędzie się w dniach (28 Listopada (10 Grudnia) r. b. i uprasza, aby raczyła pospieszyć z wymianą losów, dla uniknięcia w ostatnich dniach natłoku.
2-3 — 12,977 -

POŃCZOCHY JEDWABNE
damskie ażurowe, gładkie i haftowane
Poleca Magazyn Bławatny
Jana Thonnes
3-4 Senatorska, wprost Skweru — 12,267 -

OWIADOMIENIE.

W mieście powiatowem **Włocławku**, znanem z handlu zboża i licznego zjazdu obywateli, mającym ludności około 15,000, położonem przy drodze żelaznej i foksalu klasy I, oraz rzecze spławnej Wiśle, jest do **wydzierżawienia** od dnia 1 Kwietnia 1874 r. na lat trzy lub dłużej podług umowy **HOTEL**, zajazdem zwany:

„POD TRZEMA KORONAMI,“
masiw murowany o dwóch piętrach, w którym mieści się 17 numerów gościnnych, a 17 łóżek i 10 umywalni, należące do właściciela, pozostawiają się do użytku dzierżawcy, na pierwszym piętrze Sala obszerne, w której kilka razy do roku odbywają się bale publiczne, z galerjami i świecznikami w około, z kandelabrami trzema i obok niej Sala jadalna na przeszło 60 osób, z gankiem na front. Na dole bufet, sale dwie billardowa i jadalna, a pod temi w suterynie piwnica na skład win i innych przedmiotów, oraz osobna pralnia tylko dla Hotelu służąca. W podwórzu oficyna piętrowa, w której na dole, kredens, kuchnia i spiżarnia, a na piętrze mieszkanie dla dzierżawcy, przy Hotelu jest Sklep, dzierżawiony przez kupca towarów kolonialnych, z którego dochód należy do dzierżawcy. Stajnie masiw murowane na 40 koni o piętrze, na którym mieszczą się urządzenia na skład furazju, oraz wszelkie inne oddzielne gospodarce pomieszczenia. — Żadana jest dzierżawa roczna Rsr. 2,000, kwartalnie z góry płacić się winna, a zapewnienie zapłaty i odpowiedzialności za oddane utensylja, wymaga się tylko poręczenia. Właścicielka Hotelu mieszka w miejscu, do której konkurencji zgłosić się mogą.
12,944-1-3

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego
„MERCURY.“

Podaje do wiadomości swych Członków, iż otwartym został Sklep Stowarzyszenia, przy ulicy Nowy-Swiat Nr 74, wprost ulicy Ś-to Krzyżkiej, gdzie równie jak w innych sklepach, sprzedawane są towary kolonialne i inne artykuły spożywcze.
— 12,967-1-1

Redaktor Herman Benni.
W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

ZDOLNY SUBJEKT PRYZJERSKI,
znajdzie pomieszczenie w Zakładzie Fryzjerskim
Jana Markowskiego,
przy ulicy Bielańskiej Nr 2.
— 13,023-1-2

ZARZĄD
ZAKŁADÓW SIARKOWYCH
w Czarkowach.

podaje do publicznej wiadomości, że sprzedaż komisową uprodukowanej swej siarki, powierzył Domowi Kommissowemu **W. Kremky et Comp.** w Warszawie, 19 Listopada 1873 r.
Zarządzający Zakładami Siarkowemi w Czarkowach,
J. Hempel.

Na skutek powyższego ogłoszenia, upraszamy osoby interessowane w chęci kupna siarki będącej, aby celem bliższego porozumienia się, do naszego Kantoru przy ulicy Leszno Nr 1, zgłaszać się raczyły.
W. Kremky & Comp.
— 12,996-1-3

Na podarki mogące służyć, eleganckie Flakony pozłacane ze szkła kryształowego. Napelniane pudełka tualetowa, po wszelkich cenach,
POLECA

G. BEUTH,
Senatorska Nr 20,
naprzeciwko kościoła Ś-go Antoniego.
— 12,631-4-6

KASZTANY
PIECZONE GORĄCE,
codziennie od godziny 4-tej po południu, w Handlu **Braci Wróbel**, obok kościoła Ś-go Krzyża. — Większe obstalunki przyjmują się na 2 godziny wcześniej. — 12,510 6-15

Handel Sukna i Kortów,
pod firmą **KLES & SZULC**, ulica Miodowa Nr 497c, uprasza uprzejmie wszystkich debentów handlu, ażeby w ciągu dni 10 raczyli wnieść należność za wzięte towary, do zarządzającego handlem, gdyż po upływie tego czasu, stosowne kroki przedsięwziętemi zostaną, do uregulowania.
— 12,635-3-3

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN
PARYZKI,
przy ulicy Niecałej, Nr 8, dom Szmi-deckiego, w podwórzu na prawo,
POLECA:
Gotowe Suknie, Polonaisy, Kaftaniki, Kapelusze paryzkie i imitowane, Kamizelki Louis XV jedwabne z koronkami, Szarfy double face, Pióra w różnych gatunkach, Kołnierzyki, Turniury, Pasmanterje, Negliżyki, etc. etc., jakoteż podejmuje się roboty sukien i kapeluszy podług najnowszych paryzkich modeli.
5-5 — 12,341 -

MORSKIE RYBY i RAKI
otrzymał Skład
Ant. Stępkowskiego.
2-3 — 12,919 -

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu pod firmą
KLES I SZULC
ulica Miodowa Nr 497c,
WYPRZEDAŻ
zupełna SUKNA i KORTÓW, oraz wszelkich materiałów wełnianych, po cenach fabrycznych i niżej.
— 12,631-3-3

KROCHMAL RYZOWY

W NAJLEPSZYM GATUNKU
sprzedaje się hurtowo i detalicznie w handlu
T. STANISŁAWSKIEGO,
w Gmachu Teatralnym.
3 3 — 12765 -

Transport **PIWA Czeskiego** (Pilsner Lagerbier) i **Drehera** (z Klein Schwechat pod Wiedniem), nadszedł i regularnie co dwa tygodnie nadsyłany będzie do handlu Win i Towarów Kolonialnych.
ANTONIEGO GÓRSKIEGO,

przy rogu ulic Podwale i Kapitulnej Nr 9, gdzie dostać można tak tych jako i innych gatunków Piwa na butelki i półbutelki obok wszelkich gatunków WIN, bakalii korzeni i tym podobnych artykułów hadlu kolonialnego. Tamże potrzebny **Uczeń** w wieku lat 14 do 16. Z prowincji przybyli mają pierwszeństwo. 1-3 — 12,990 -

WYPRZEDAŻ NA ŚWIĘTA.

Perkaliki kolorowe po 10 kop., wełniane od 15 do 35 kop. łokieć, w Sklepie **H. STRAUSS**, przy ulicy Granicznej, czwarty sklep od rogu. 3-3 — 12,899 -

Zgubiono!

Liście winogronowe złote, z gronem z koralami od broszki. Zaskawy znalazca raczy oddać do Sklepu Jubilerskiego W-go Wejnert, za nagrodą całkowitej wartości tej zguby.
1-1 — 13,039 -

Pierwszy transport

JABZĄBKÓW

nadszedł do Handlu **Braci Wróbel**, obok Kościoła Ś-go Krzyża. 2 3 — 12,924 -

Winogrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał
Skład Braci Wróbel, obok kościoła Ś-go Krzyża.
8-12 — 12,305 -



OSTRYGI

Codziennie świeże poleca
Handel Ant. Stępkowskiego.
10-0-9966-



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Boquet** w gmachu teatralnym.
38-0 — 9968-

— Program Koncertu Pana **Wł. Górskiego.** 1: Sonata (Kreutzerowska) Beethovena na skrzypce i fortapjan pp. Górski i Wieniawski; 2. Erlkönig, ballada Schuberta, pan W. Noskowski; 3. Preludium i fuga Bacha, (na skrzypce bez akompaniamentu) pan Górski; 4) Arja z opery Niema z Portici, Aubera, Pani Dowiakowska; 5. Duet z op. Le Châlet Adama, pp. Cieślewski i Wasilewski; 6. Cavatina na skrzypce, Raaffa, pan Górski; 7. a) Gondellied (Fiss-moll) Mendelssohna, b) Menuetto Capricioso Webera, c) Tarantella (H moll) Rubinsteinia, pan Józef Wieniawski; 8. a) Sen-pieśń Zyg Noskowskiego, b) Piosnka z op. Rokiczawa Moniuszki (na żądanie), pan Cieślewski; 9. Warjacja na sopran i skrzypce Artot, Pani Dowiakowska i p. Górski.



— W byłym **TEATRZE RAPPO** można widzieć codziennie od 10-tej godziny z rana do 9-tej wieczorem pierwsze i największe w świecie żyjące **olbrzymy Krokodyle**, Dwie kobiety węgierki (Karlice), ogromną panoramę **Ameryki**, pałac Wiedeńskiej **Wystawy Świata** z r. 1873, amerykański dom **Malp** z rozmaitemi gatunkami tychże, **Paryzki automat**. Wejście na 1-sze miejsce 30 kop., 2-gie miejsce 15 kop. — Celestzu **Wodraszka**,
1-1 — 13,045 -

TEATR WIELKI.
Dziś: **Życie Paryzkie.** — Jutro: **Hans Mathis** (1-szy raz).

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 call 1.
— Dziś dołącza się ogłoszenie artystycznej pracowni heli-ominiatur p. Eli.
Wydawca Gustaw Gebethner.
(Patrz Dodatek.)